

szało wielu ruskich akademików, a między nimi wielu uczestników burd uniwersyteckich, tam miała swój lokal „Akademicka hromada“, stowarzyszenie łączące w swych celach wedle statutów cele polskiej „Czytelni akademickiej“ i „Bratniej pomocy“. Stamtąd też wychodziła komenda co do wszystkich hajdamackich zajęć we Lwowie. W piątek rano, przybyło do tego gniazda hajdama-

Wiadomość o aresztowaniu hajdamaków rozeszła się lotem błyskawicy we Lwowie, budząc ogólną sensację oraz uczucie zadowolenia, że przeciw władze zamierzają ostro całą sprawę traktować i nie puścić bezkarnie tych nowych, niebawalnych w cywilizowanym świecie, awantur hajdamackich, że zamierzają wreszcie stanąć w obronie polskości uniwersytetu, w obronie polskiej nauki.



Pociąg zasypany śniegiem: Lokomotywa, która 24 godziny przebyła w śniegu koło Dąbrowki.

czynny kilku komisarzy policyjnych, agentów i policyantów. Zgodnie z wezwaniem sędziego śledczego uwięziono około 40 mieszkających w „domu akademickim“ studentów ruskich, których udział w ostatnich zaburzeniach został stwierdzony i wszystkich ich odstawiono do sądu karnego. Równocześnie przeprowadzono najściślejszą rewizję wszystkich uwięzionych, całego gmachu a w szczególności lokalu „Akademickiej hromady“; przy rewizji nie znaleziono nic podejrzanego, a skonfiskowano jedynie księgi i protokoły ruskiego stowarzyszenia, a następnie, gdy stwierdzono, iż stowarzyszenie to przekroczyło granice działalności określone statutami, rozwiązano je i opieczętowano lokal.

Resztę akademików aresztowała policja w liczbie przeszło 30 w ciągu dnia w mieszkaniach prywatnych, nadto zażądała w drodze telegraficznej od poszczególnych posterunków żandarmerii aresztowania tych studentów, którzy po napadzie wyjechali ze Lwowa.



Milioner mordercą: Zabity przez Thaw architekta White.

W numerze dzisiejszym zamieszczamy zdjęcie fotograficzne ruskiego domu akademickiego, gniazda hajdamaczyzny we Lwowie.

Pociąg zasypany śniegiem.

Na stacji kolejowej w Sanoku, podczas szalonej wichury i zamieci śnieżnej w dniu 29 stycznia przybył pociąg osobowy ze Lwowa z opóźnieniem przeszło 4-godzinne. Wypuszczono go z tej stacji o 12:30 popołudniu w kierunku Jasła, lecz na



Pociąg zasypany śniegiem: Odjazd pociągu osobowego, po uwolnieniu go z zasp śnieżnych koło Dąbrowki.

przystanku Dąbrowka ugrzązł w masie śniegu, tak dalece, że mimo usiłowań maszynisty nie można było ruszyć naprzód, ani też cofnąć pociągu z powrotem. Położenie podróżnych było okropne, bo wicher bez przerwy miotał śniegiem, zasypując coraz bardziej wagony, w których pasażerowie nie mieli ochoty nocować. Upewniwszy się, że nie ma innej rady, zaczęli podróżni ponownie wysiadać i wracać do Sanoka sankami. Kogo nie stać było na odbycie tej kilkukilometrowej drogi sanna, odbywał ją z konieczności piechotą z tobołami. A tymczasem około pociągu pracował liczny zastęp ludzi, którym dopiero wieczorem udało się przy pomocy lokomotyw odczepić wagony osobowe i przewieźć na dworzec sanocki. Samej maszyny

zasypanego pociągu nie zdołano jednak ruszyć z miejsca. W objęciach olbrzymich zasp śnieżnych pozostała w polu do następnego dnia wraz z wagonem pocztowym, a przez noc śnieg zakrył je zupełnie. Dopiero nazajutrz udało się robotnikom odkopać lokomotywę i wagon pocztowy z pod zlodowaciałej skorupy i około południa, więc w 24 godziny po zasypaniu pociągu, dwie maszyny ruszyły je z miejsca i odwiozły do Nowego Zagórza.

Załączamy dziś dwa zdjęcia fotograficzne z owej fatalnej przygody pociągu lwowskiego w drodze między Sanokiem i Jasłem. nadesłane nam przez naszego korespondenta (M. H.), który był naocznym świadkiem kłopotów kolei z klęską śnieżną.

Miljoner zabójcą.

Olbrzymie fortuny nie zawsze są zadatkem szczęścia i moralnego powodzenia obdarzonych wyjątkowymi darami fortuny. Przeciwnie, nawet stwierdzić by można, że im wyżej ktoś jest postawiony na szczeblach drabiny socjalnej, tem łatwiejszy i przykrzejszy grozi mu upadek.

Nawet takim potentatom, jak amerykańscy miliardery, trafiają się nader przykre zajścia, jak to miało miejsce ze znanym miliarderm Harrym Thaw.

Harry Thaw młody i przystojny mężczyzna, zakochał się w młodej i nadzwyczaj przystojnej aktorce, pannie Evelyn Nesbit. Zanim wstąpiła do teatru, służyła panna Nesbit, jako słynna piękność niejednemu malarzowi i rzeźbiarzowi za modelkę. Nadto protegował ją szczególnie, pewien wybitny nowojorski architekt White i jemu to zawdzięczała panna Nesbit przyjęcie do teatru.

White, jakkolwiek był człowiekiem żonatym i miał kilkoro dzieci, prowadził bardzo często poza domem wesołe kawalerskie życie. Raz podobano mu się ta, drugi raz inna, nic więc dziwnego, że po niejakiem czasie, stosunek jego do panny Nesbit zaczął być coraz ozięblejszym, aż wreszcie opowiadano sobie już w nowojorskich sferach teatralnych, że White zerwał z Nesbit.

W tym czasie poznał kolejno pannę Nesbit miliardier Harry Thaw. Zapalili ku sobie miłością i wyjechali do Europy. Wreszcie w Londynie odbył się ich ślub.

Za powrotem do Ameryki, młodzi małżonkowie żyli bardzo szczęśliwie i byliby i nadal bardzo szczęśliwymi, gdyby nie White. Nie wiadomo czy powodowany miłością, czy też zazdrością względem swej dawnej przyjaciółki, zaczął ją zasypywać miłosnymi listami, które jednak wierna małżonka, nie ośmielała wcale, oddawała mężowi. Harry Thaw odszukał White'a i oświadczył mu, że stanowczo zabrania mu pisywania podobnych listów do żony. Nie na wiele to jednak pomogło, bo White dalej, już nie tylko listownie, ale nawet osobiście, na każdym kroku narzucał się pani Thaw ze swoją miłością.

Nie mogąc dać sobie rady, zdenerwowany małżonek, aby uciec przed Whitem, zabrał żonę i po-